A. D. 1904.

# CURRENDA IX.

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI

**PIUSA X.**

PAPIEŻA Z OPATRZNOŚCI BOŻEJ

## List okólny

DO PATRYARCHÓW, PRYMASÓW, ARCYBISKUPÓW, BISKUPÓW I INNYCH RZĄDCÓW DYECEZYI,

pozostających w łasce i jedności ze Stolicą Apostolską.

CZCIGODNYM BRACIOM

**PATRYARCHOM. PRYMASOM, ARCYBISKUPOM, BISKUPOM, I INNYM RZĄDCOM DYECEZYI,**

pozostającym w łasce i jedności ze Stolicą Apostolską

PIUS X. PAPIEŻ.

### Czcigodni Bracia! Pozdrowienie i Błogosławieństwo.

Za kilka miesięcy nadejdzie dzień wielce radosny, w którym przed laty pięćdziesięciu, świętej pamięci papież Pius IX. Nasz poprzednik, otoczony licznym orszakiem kardynałów i biskupów, powagą nieomylnego nauczycielstwa orzekł i ogłosił, że jest od Boga objawionem, iż Najświętsza Marya Panna, od pierwszej chwili swego Poczęcia, była wolną od wszelkiej skazy grzechu pierworodnego. Nikomu nie tajno, z jak radosnem uczuciem powitano na całej kuli ziemskiej to ogłoszenie, jak uroczystymi obchodami świat katolicki stwierdzał zadowolenie i wdzięczność swoją.

Istotnie, jak daleko pamięć ludzka sięga, nigdy ani dostojnej Bogarodzicy, ani też Namiestnikowi Pana Chrystusowemu nie złożono równie powszechnych i jednomyślnych dowodów miłości. Cóż zaś przeszkadza spodziewać się, Czcigodni Bracia, że choć to już pół wieku od onego czasu minęło, przecie jubileuszowa uroczystość Niepokalanego Poczęcia, wywołała w duszach żywy odgłos tej świętej radości i powtórzy się wspaniałe z czasu minionego widowisko wiary i miłości ku Boga Rodzicy? Pragnąć tego gorąco, każe nam przywiązanie do Najśw. Panny, jakie wraz z głęboką wdzięcznością za Jej szczodrobliwość starannie pielęgnujemy w duszy; że zaś spełnią się nasze życzenia, tego oczekiwamy po gorliwości wszystkich katolików. zawsze go-

towych i skorych do stwierdzenia coraz to nowymi znakami, iż kochają i czczą przemożną Matkę Boga.

A jak wyznajemy szczerze, pragnienie to Nasze przedewszystkiem stąd się zasila, że jakieś tajemnicze przeczucie Nam powiada, iż niebawem mogą się spełnić owe wielkie nadzieje, które tak poprzednik nasz Pius, jak i ogół biskupów przywiązywali do uroczystego ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia.

Niejeden wprawdzie ubolewa nad tem, że nadzieje te dotąd się nie ziściły i od czasu do czasu powtarza za Jeremiaszem: *Czekaliśmy pokoju, a nie było dobra, czasu uleczenia, aleć to trwoga* [1]). Któż jednak nie skarciłby takich ludzi małej wiary? Nie zadają oni sobie trudu zgłębiania spraw Bożych i rozważania ich w świetle prawdy. Któż może zliczyć ukryte dary łaski, których za przyczyną Niepokalanej przez cały ten czas Bóg nie skąpił swemu Kościołowi? A pominąwszy tę rzecz, cóż sądzić o soborze Watykańskim zwołanym w tak właściwym czasie? Albo o nieomylności papieskiej, tak stosownie ogłoszonej na zapobieżenie przyszłym błędom? co sądzić wreszcie o nowym i niesłychanym zapale, z jakim wierni wszelkich stanów i ze wszystkich narodów już od dawna spieszą do Namiestnika Chrystusowego, aby Go uczcić osobiście? Czyż nie podziwiać Opatrzności Bożej w dziejach Naszych poprzedników, a mianowicie Piusa i Leona, którzy w czasach niepomiernie burzliwych, w sposób święty rządzili Kościołem, piastując naczelną władzę przez okres czasu, nikomu przed nimi nie przyzwolony. Co więcej, zaledwie Pius IX. ogłosił jako artykuł wiary katolickiej, że Marya nie zaznała zmazy grzechu pierworodnego, aż oto w mieście Lourdes rozpoczęła sama Dziewica przedziwnie się objawiać, z hojnych ofiar stanął wspaniały kościół, poświęcony *Niepokalanie Poczętej*, a w tej świątyni działane codziennie za przyczyną Matki Bożej cuda, świetnie zbijają niedowiarstwo naszych czasów. Będąc przeto świadkami tylu i takich dobrodziejstw, których za orędownictwem Najśw. Panny w ciągu kończącego się właśnie pięćdziesięciolecia Bóg udzielał, czemuż nie mielibyśmy się spodziewać, że *bliższe jest nasze zbawienie niż kiedyśmy uwierzyli?* [2]). Jak wiemy z doświadczenia, Opatrzność Boża zwykła sprawiać, że od szczytu złego niedaleko do wybawienia. *Blisko jest, że przyjdzie czas jego, a dni jego nie odwloką się, Albowiem zlituje się Pan nad Jakóbem i obierze jeszcze z Izraela* [3]). Mamy więc nadzieję, że my także rychło będziemy mogli powtórzyć: *Złamał Pan kij niezbożnych, odpoczęła i umilkła wszystka ziemia, uradowała się i uweseliła.*

Atoli najgłówniejszym powodem, Czcigodni Bracia, dla którego pragniemy, aby pięćdziesiąta rocznica ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia obudziła szczególniejszą żarliwość świętą, wśród ludu chrześcijańskiego, jest wypowiedziana w poprzednim liście Naszym okólnym, chęć *odnowienia wszystkiego w Chrystusie*. Któż bowiem nie wie, że nad Maryą niemasz drogi pewniejszej i łatwiejszej do połączenia wszystkich z Chrystusem i uzyskania przezeń zupełnego synowstwa Bożego, iżbyśmy byli święci i niepokalani przed oblicznością Boga? W samej rzeczy, jeżeli słusznie powiedziano o Niej: *Błogosławionaś, któraś uwierzyła, albowiem spełni się to, coć jest powiedzianem od Pana* [4]), że mianowicie począć miała i porodzić Syna Bożego; jeżeli na to w łonie swem gościła Tego, który z istoty swej jest Prawdą, iżby *zrodzony w nowym*

[1]) Jer. 8, 15. [2]) Izaj. 14, 1. [3]) Izaj. 14, 5, 7. [4]) Łuk. 1, 45.

*porządku i nowem narodzeniem... niewidzialny z natury swojej, stał się widzialnym w ludzkiem ciele* [1]; jeżeli syn Boży, stawszy się człowiekiem, jest *stwórcą i dopełnicielem naszej wiary*;—to stanowczo należy uznać Najświętszą Jego Matkę za uczestniczkę i, że tak powiemy, strażniczkę tajemnic Bożych, na której, jako na najszlachetniejszym po Chrystusie fundamencie wspiera się budowa wiary wszystkich wieków.

Czy tak? Azaliż Bóg nie mógł z pominięciem Maryi inną drogą zesłać nam Zbawiciela rodzaju ludzkiego i twórcę wiary? Zapewne, że jednak podobało się tak Opatrzności Bożej, iż mamy Boga-Człowieka, przez Maryę, która poczęwszy z Ducha świętego, w swym żywocie go nosiła; nic nam innego nie pozostaje jak przyjąć Chrystusa z rąk Maryi. Stąd też w Piśmie św., ilekroć *o przyszłej na nas łasce się prorokuje*, tylekroć prawie Zbawiciela łączy się z jego Matką Najświętszą. Posłan będzie Baranek, władca ziemi, ale ze skały pustyni; zakwitnie kwiat, ale ze szczepu Jessego. Maryi, mającej zetrzeć głowę wężową, wyglądał praojciec Adam i powstrzymywał łzy, które mu z oczu wyciskała klątwa Boża. O Niej myśleli: i Noe, zamknięty w arce zbawczej i Abraham zwolniony od zabicia syna na ofiarę, i Jakób w widzeniu drabiny oraz aniołów, po niej wstępujących i zstępujących; Mojżesz, podziwiający kierz, który gorzał a nie spalił się; i Dawid pląsający i śpiewający, gdy przeprowadzał arkę Pańską; i Eliasz w widzeniu obłoczku powstającego z morza. Krótko mówiąc: w Maryi po Chrystusie odnajdujemy koniec zakonu, wypełnienie figur i przepowiedni.

Że przez Niepokalaną Dziewicę, i to głównie przez Nią mamy dostęp do poznania nauki dzieł i osoby Jezusa Chrystusa, o tem nie ma wątpliwości; dość wspomnieć, że Ona była jedyną pomiędzy wszystkimi ludźmi, z którą Jezus, jak przystało Synowi, obcował przez lat trzydzieści w pożyciu domowem i najściślejszych zostawał stosunkach.

Komuż dokładniej nad Maryę były objawione przedziwne tajemnice narodzenia oraz dziecięcego wieku Chrystusowego przed wszystkiemi innemi zaś ona tajemnica Boskiego Wcielenia, która stanowi zasadę i podstawę wiary? Marya zaś nie tylko *zachowała w swem sercu* i zestawiała zdarzenia w Betleem i w świątyni Pana jerozolimskiej, lecz wtajemniczona w myśli i zamiary Chrystusa żyła, rzec można, życiem Syna swego. Z tego też powodu nikt głębiej nad Nią nie znał Chrystusa; nikt nad Nią nie jest mistrzem i przewodnikiem stosowniejszym do poznania Chrystusa.

A przeto, jak już zaznaczyliśmy, nikt lepiej od Najśw. Panny nie potrafi świata połączyć z Chrystusem. Wedle nauki Zbawiciela *ten jest żywot wieczny, aby ludzie poznali samego Boga i którego posłał Jezusa Chrystusa* [2]. A ponieważ przez Maryę otrzymujemy zbawienne poznanie życia Chrystusowego, więc także przez Maryę tem łatwiej osiągniemy samo to życie, którego źródłem i początkiem jest Chrystus.

Jeżeli zaś choć odrobinę zastanowimy się nad tem, z jak licznych i ważnych powodów Matka Najświętsza stara się wyjednać nam te łaski nieocenione, jakże stąd wzrośnie nadzieja nasza!

Czyż Marya nie jest Matką Chrystusową? Więc jest też i naszą Matką. Niewątpliwie Jezus-Słowo, które ciałem się stało jest też zarazem Zbawicielem rodzaju ludz-

---

[1]) Św. Leon W. Serm. 2. de Nat. D. c. 2. [2]) Jan 17, 3.

kiego. Otóż, jako Bóg-Człowiek, miał On dotykalne ciało na równi z każdym człowiekiem; jako zaś Zbawca rodu ludzkiego, miał ciało duchowne i mistyczne, to znaczy społeczność z tymi, którzy wierzą w Chrystusa. *Tak wiele nas jednem ciałem jesteśmy w Chrystusie* [1]). Otóż niepokalana Dziewica nie poczęła Przedwiecznego Syna Bożego na to jedynie, aby się stał człowiekiem, biorąc z Niej naturę ludzką; lecz owszem na to, iżby za pomocą natury z niej wziętej, stał się Odkupicielem ludzi. Dlatego Aniol rzekł pasterzom: *Narodził się wam dziś Zbawiciel, który jest Chrystus Pan* [2]). Przeto w tym samym żywocie przeczystej Matki Chrystus przybrał sobie i ciało własne i zarazem ono ciało *duchowe*. złożone z tych, którzy *mieli weń uwierzyć*. Słusznie można wtedy powiedzieć: Marya, mając Zbawiciela w swem łonie, nosiła w niem także tych wszystkich, których życie było zawarte w życiu Zbawiciela. Wszyscy więc, którzykolwiek złączeniśmy z Chrystusem i którzy jak mówi Apostoł, *jesteśmy członkami Ciała Jego, z ciała Jego i z Krwi Jego* [3]), wszyscy wyszliśmy z łona Maryi, na podobieństwo ciała, złączonego z głową. Stąd też, w znaczeniu duchowem i mistycznem, i my zowiemy się synami Maryi, i Ona jest Matką nas wszystkich. *Matką zapewne wedle ducha, lecz prawdziwie Matką członków Chrystusowych, którymi jesteśmy* [4]). Gdy tedy Najświętsza Dziewica zarazem jest Matką Boga i ludzi, któżby wątpił, że Ona wszelkimi sposobami stara się, ażeby Chrystus, *głowa ciała Kościoła* [5]), na nas swe członki zlewał dary swoje w tym celu, iżbyśmy Go znali i *żyli przez Niego* [6]).

Dodajmy, że Chwała Najświętszej Bogarodzicy nie na tem tylko polega, iż *mającemu się narodzić z ludzkich członków Jednorodzonemu Bogu dała cząstkę ciała swego* [7]), aby przygotować ofiarę za zbawienie świata; lecz do niej należała też powinność strzedz tej ofiary, żywić ją i w swoim czasie stawić przed ołtarzem. Tak między Synem, a Matką powstała nieprzerwana nigdy wspólność życia i cierpień i do obojga stosują się słowa Proroka: *Ustał w boleści żywot mój i lata moje we wzdychaniu* [8]). Kiedy zaś Syn Jej umierał *stała pod krzyżem Jezusowym Matka Jego* i nie dała się pochłonąć okropnemu widokowi, lecz owszem radowała się, że *Jej Jednorodzony został ofiarowan za zbawienie rodzaju ludzkiego i tak z Synem współcierpiała, że gdyby to było możliwe, sama najchętniej zniosłaby była wszystkie cierpienia, których Syn doznawał* [9]). Tym zaś udziałem w cierpieniach i miłości Chrystusowej *Marya zasłużyła sobie, iżby stała się słusznie odnowicielką świata zgubionego* [10]), a więc i szafarką wszelkich darów, które nam wyjednał Chrystus śmiercią i krwią swoją.

Nie przeczymy wprawdzie, że rozdawnictwo tych darów z prawa osobistego i ścisłego, należy do Chrystusa; one są owocem Jego śmierci, i On sam mocą urzędu swego jest pośrednikiem pomiędzy Bogiem, a ludźmi. Jednakże dla wspomnianej wspólności między Matką a Synem w boleści i cierpieniach, dane jest Dostojnej Dziewicy, żeby była *najpotężniejszą za całym światem u Jednorodzonego Syna swego Pośredniczką i Pojednawczynią* [11]). Źródłem jest Chrystus; *z pełności Jego myśmy wszyscy wzięli;* [12])

---

[1]) Rzym 12, 5. [3]) Łuk. 2, 11, [3]) Efez. 5, 30. [4]) Św. Aug. L. de Vrg. c. 6. [5]) Kolos. 1, 18. [6]) I. Jan. 9. [7]) Beda Czcig. L. 4. in Luc. 11. [8]) Ps. 30, 11. [9]) Św. Bonow. I. Sent. d. 48. ad litt. dub. 4. [10]) Eadmeri Mon. de Excellentia V. M. c. 9. [11]) Pius IX. w bulli „Ineffabilis". [12]) Jan 1, 16.

*z którego wszystko ciało złożone i spojone będąc, przez wszystkie stawy dodawania... czyni pomnożenie ciała ku zbudowaniu samego siebie w miłości* [1]). Natomiast Marya, jak słusznie zauważył Bernard, jest *wodociągiem* [1]) z onego źródła idącym, albo też szyją, przez którą ciało łączy się z głową, a głowa ciału daje życie i siłę. *Jest ona szyją, przez którą głowa nasza udziela darów duchowych ciału swemu mistycznemu* [2]). Z tego jasno wynika, że bynajmniej Bogarodzicy nie przypisujemy władzy sprawowania łaski nadprzyrodzonej; jestto rzecz Boga samego. Ona jednak, przewyższając wszystkich w świętości i w zjednoczeniu z Chrystusem i będąc przez Chrystusa powołaną do współdziałania w sprawie zbawienia ludzkiego, wysługuje z tytułu właściwej Bogu hojności (de congruo) to, co Chrystus wysłużył z tytułu należnej zapłaty (de condigno) i jest pierwszą służebnicą Pańską w łask rozdawnictwie. Siedzi On *na prawicy majestatu na wysokościach* [3]). Marya zaś, jako Królowa, znajduje się po Jego prawicy i jest *najpewniejszą ucieczką wszystkich w niebezpieczeństwie zostających i najwierniejszą ich wspomożycielką, tak iż niczego bać się, o niczem rozpaczać nie potrzeba, gdy Ona wiedzie, gdy Ona radzi, gdy Ona sprzyja, gdy Ona broni* [4]).

To zaznaczywszy, wracamy do naszego przedmiotu. Sądzimy, że nikt nie odmówi słuszności naszemu twierdzeniu, iż Marya stawszy się od domku Nazaretańskiego aż do miejsca Kalwaryi nieodstępną towarzyszką Pana Jezusową, znając tajniki Jego serca tak, jak nikt inny, a teraz, niejako z przywileju macierzyńskiego rozrządzając skarbami Jego zasług, jest też największą i najbezpieczniejszą pomocą do poznania i umiłowania Chrystusa? Czyż prawdy tej nie potwierdza opłakany stan tych właśnie ludzi, którzy, czy to z podniety szatańskiej, czy też z przesądu, mniemają, że mogą się obejść bez pomocy Panny Najśw.

Biedni i nieszczęśliwi, omijają Maryę pod pozorem, że chcą czcić samego Chrystusa; nie wiedzą wszakże, że nie *znajduje się Dzieciątka inaczej, jeno z Matką Jego.*

Gdy przeto tak się rzeczy mają, pojmujecie Czcigodni Bracia, do czego w myśl życzeń Naszych w pierwszym rzędzie mają zmierzać przygotowane wszędzie obchody ku czci Niepokalanie Poczętej Dziewicy. Nad wszelkie hołdy pożądańszą i milszą Maryi jest rzeczą to, abyśmy należycie znali i miłowali Jezusa. Niech więc licznie zbiegają się wierni do świątyni, niech się przygotowują miasta do świątecznych wystąpień, publicznie zaznaczą się radosne uczucia; wszystko to nie mało przyczynia się do wzmocnienia pobożności. Jednakże, jeżeli w tem wszystkiem nie będzie ducha, zyskamy tylko zewnętrzne formy, i pozory religijności. A gdy święta Dziewica to ujrzy, słusznie będzie mogła upomnieć nas słowy Chrystusowemi: *Ten lud czci mię wargami, ale serce ich daleko jest odemnie* [5]).

Wszak szczerem jest to nabożeństwo tylko do Najśw. Panny, które z duszy wypływa; nic tu nie znaczy akt zewnętrzny, gdy jest w przeciwieństwie z usposobieniem ducha. Duch zaś do tego wyłącznie ma zdążać, abyśmy posłuszni byli we wszystkiem rozkazom bożego Syna Maryi. Jeżeli bowiem ta tylko miłość jest istotną,

---

[1]) Efez. 4, 16. [2]) Serm. de temp. In Nativ. B. Virg., de Aquaeductu n. 4. [3]) Św. Bernadyna Sen. quadr. de Evang. aeteruo serm. 10. a. 3. c. 3. [4]) Żyd. 1, 3. [5]) Pius IX. w bulli „Ineffabilis“.

która ma moc oddziaływania na wolę: potrzeba, aby wola nasza i wola Maryi były z sobą zupełnie zgodne, tj. skierowały się do służenia Chrystusowi Panu. Co Panna Najświętsza powiedziała służebnikom na godach w Kanie, to samo i nam powtarza. „*Cokolwiek wam rzecze, to czyńcie*“ [1]). Słowo zaś Chrystusowe brzmi: *Jeżeli chcesz wnijść do żywota, chowaj przykazania* [2]).

Niech więc każdy o tem pamięta, że jeżeli nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy nie powstrzymuje go od grzeszenia ani też nie zachęca do naprawy złych obyczajów, nabożeństwo to czcze jest i obłudne, gdyż nie odnosi skutku właściwego i koniecznego.

Gdyby ktoś jeszcze żądał na to dowodów, może ich łatwo zaczerpnąć z samego artykułu wiary, o Niepokalanem Poczęciu Bogarodzicy.

Oto, pomijając już tradycyę katolicką, która na równi z Pismem św. jest źródłem prawdy: skądże to przekonanie o Niepokalanem Poczęciu Maryi Panny, wydawało się po wsze czasy, tak zgodnem z uczuciem chrześcijańskiem, iż można je uważać, jako wszczepione i wrodzone duszy ludzkiej?

Jak trafnie wyraża się w tym przedmiocie Dyonizy Carthusianus: *wstręt i odrazę budzi w nas myśl, żeby wąż starł kiedykolwiek tę niewiastę, która jemu miała zetrzeć głowę i że Matka Boga była córką szatana* [3]). Nie mogło i nie może nigdy pomieścić się w głowach rzeszy chrześcijańskiej, żeby ciało Jezusa święte, niepokalane i niewinne w żywocie Dziewicy, poczęło się z ciała, na które padła plama, choćby chwilowa. Zkądże to przeświadczenie, jeśli nie stąd, że między grzechem, a Bogiem leży przepaść nieskończona? A przeto na całym świecie narody chrześcijańskie żywiły przekonanie, że Syn Boży, stawszy się człowiekiem, zanim *obmył nas z grzechów w krwi swojej*, wpierw musiał szczególną łaską i przywilejem zachować Matkę-Dziewicę i zwolnić od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego, od pierwszej chwili Jej Poczęcia. Gdy zaś Bóg tak dalece brzydzi się grzechem wszelakim, iż chciał, aby przyszła Matka Syna Jego wolną była nie tylko od wszelakiej skazy dobrowolnej, lecz za łaską najszczególniejszą ze względu na Chrystusowe zasługi, nawet od tej zmazy, którą jakoby w opłakanem dziedzictwie, wszyscy synowie Adama jesteśmy splamieni; któżby jeszcze wątpił, że każdego kto chce uczcić Maryę, pierwszym obowiązkiem jest poprawiać występne i przewrotne nawyknienia, jakoteż poskramiać namiętności żądne zakazanych rzeczy? Jeżeli zaś nadto pragniemy — a któżby tego nie pragnął? — ażeby pobożność nasza do Maryi była zupełna i pod każdym względem doskonała, należy oczywiście postąpić dalej i z całych sił dążyć do naśladowania Jej przykładu. Jestto prawo Boskie, żeby ci, którzy pragną posiąść szczęśliwość wieczną, wyrażali na sobie obraz cierpliwości i świętości Chrystusowej, zyskanej naśladowaniem. *Albowiem, które przejrzał i przeznaczył, aby byli podobni obrazowi Syna Jego, żeby on był pierworodnym między wielu braci* [4]). Gdy jednak słabość natury naszej jest taka, że łatwo odstrasza nas wielkość takiego przykładu: Opatrzność Boska raczyła podać nam inny przykład, który z jednej strony ile to możliwe naturze ludzkiej, wielce bliski jest Chrystusa, a z drugiej przystępniejszy niedostateczności naszej. Nie inny zaś to wzór jeno Bogarodzicy: *Taką bowiem była Marya*, mówi św. Ambroży, *że życie jej jednej jest szkołą dla*

[1]) Mat. 15, 8. [2]) Jan 2, 5. [3]) Mat. 19, 17. [4]) 3. Sent. d. 3. q. 1.

*wszystkich*. Stąd słusznie wnioskuje: „*Niech wam za obraz dziewictwa służy żywot Maryi, z którego, jakby ze zwierciadła odbija ozdoba czystości i wdzięk cnoty.* [1]).

Synowie tak świętej Matki powinni bez wątpienia naśladować wszystko, co w Niej jest chwalebnego, pragniemy jednak, aby wierni starali się przedewszystkiem o zdobycie tych cnót, które zajmują miejsca naczelne, jako najistotniejsze składniki mądrości chrześcijańskiej; mamy na myśli wiarę, nadzieję i miłość względem Boga i ludzi. Z pewnością każdej chwili żywot Dziewicy jaśniał blaskiem tych cnót, wszakże wówczas najsilniej one zabłysły gdy matka Boża stała przy umierającym Synu.

Przybijają Jezusa do krzyża i wśród złorzeczeń wyrzucają Mu, *że się Synem Bożym czynił* [2]). Ona zaś z niewzruszoną stałością Jego Bóstwo uznaje i wielbi. Umarłego składa do grobu, a nie wątpi o Jego Zmartwychwstaniu.

Miłość, która gorzała ku Bogu, czyni Ją uczestniczką i towarzyszką *męki Chrystusowej;* razem też z Nim, jakoby zapominając własnej boleści, błaga o przebaczenie dla oprawców, jakkolwiek oni wołają uporczywie: *Krew Jego na nas i na syny nasze* [3]).

Aby się nie zdawało, żeśmy odbiegli Niepokalanego poczęcia Najśw. Panny, które jest przedmiotem niniejszego Pisma, zauważymy że wielkich a skutecznych dostarcza ono środków do zachowania wspomnianych cnót i do odpowiedniego w nich ćwiczenia się. Od czegóż poczynają nieprzyjaciele religii, gdy zamierzają szerzyć wielkie błędy i zachwiać we wierze wielu? Oto przeczą, żeby człowiek był kiedy zawinił przez grzech i przez to spadł z wyżyn swej pierwotnej doskonałości. Dlatego do bajek zaliczają grzech pierworodny i wynikłe zeń szkody, t. j. skażenie rodzaju ludzkiego w samym początku, plamę szpecącą całe potomstwo Adamowe, zło ciążące na ludziach śmiertelnych, nieodzowną konieczność Odkupiciela.

Z tego założenia łatwo już dochodzi się do wniosku, że ani dla Chrystusa, ani dla Kościoła ani dla łaski, ani też dla żadnego porządku nadnaturalnego nie ma już miejsca; słowem cały gmach wiary rozsypuje się w gruzy. — Przeciwnie niech tylko wierzą ludy i wyznają, że Marya Dziewica od pierwszej chwili swego poczęcia była wolną od wszelkiej skazy, a zaraz staje się koniecznem uznać grzech pierworodny, odkupienie ludzkości przez Jezusa Chrystusa Ewangelię i Kościół, jakotoż obowiązek cierpienia: prawdy te zaś usuwają grunt z pod nóg racyonalizmowi i materyalizmowi, a chrześcijańskiej mądrości przydają chluby, że jest strażnicą i obroną wiary. Tym także środkiem zwykli wrogowie religii wszyscy posługiwać się w naszych zwłaszcza czasach, do podkopania w umysłach wiary, że odmawiają sami i każą innym odmawiać poszanowania i posłuszeństwa powadze kościelnej i wszelkiej zwierzchności ludzkiej. Tu tkwi źródło anarchizmu, nad który nie ma nic okropniejszego i zgubniejszego tak w porządku rzeczy przyrodzonym jak i nadprzyrodzonym. Otóż dogmat o Niepokalanem Poczęciu Bogarodzicy niszczy i tę zarazę, zarówno szkodliwą społeczeństwu jak i Kościołowi, gdyż ten artykuł wiary zmusza nas do uszanowania w Kościele władzy, której należy poddać nietylko wolę, ale i rozum. Dla tej to uległości rozumu chrześcijanie śpiewają o Maryi: *Cała jesteś piękna o Maryo, i zmaza grzechu nie postała w Tobie* [4]).

---

[1]) De Virginib. l. 2. c, 2. [2]) Jan 19, 7! [3]) Mat. 27, 25. [4]) Graduał Mszy o Niep. Pocz.

W ten sposób znów potwierdza się słuszność nauki Kościoła o Przeczystej Dziewicy, że *zniszczyła Sama wszystkie kacerstwa na świecie.*

Skoro wiara, wedle Apostoła, nie jest czem innem, jeno *gruntem tych rzeczy, których się spodziewamy* [1]), łatwo przyzna każdy, że Niepokalane Poczęcie jak wzmacnia wiarę, tak krzepi też naszą nadzieję. Tem bardziej, że Najśw. Panna wolną była od wszelkiej zmazy pierworodnej dlatego, iż miała zostać Matką Chrystusa; została zaś Matką Chrystusa, aby nam wróciła nadzieja dóbr nieśmiertelnych.

Pomijając tu miłość ku Bogu, kogożby rozpamiętywanie Niepokalanego Poczęcia nie pobudziło do wiernego pełnienia rozkazu, który Pan Jezus z naciskiem nazwał *swojem* przykazaniem, abyśmy mianowicie miłowali się nawzajem jak On nas umiłował?

*Ukazał się* — tak opisuje Jan dane sobie z nieba widzenie — *znak wielki na niebie: niewiasta obleczona w słońce, a księżyc pod jej nogami a na głowie jej korona z gwiazd dwanaście* [2]). Oto wiadomo, że niewiasta ta oznacza Najśw. P. Maryę, która bez utraty dziewictwa porodziła Jezusa Chrystusa, Głowę naszą. Apostoł prawi dalej: *A mając w żywocie, wołała, pracując się i męczyła się, aby urodziła* [3]). Widział więc Jan najświętszą Matkę Bożą już w używaniu wiecznej szczęśliwości, a jednak bolejącą z powodu jakiegoś tajemniczego porodu. Jakiegoż? Naszego bez wątpienia, którzy, zatrzymani jeszcze na wygnaniu, mamy przecież być zrodzeni do szczęśliwości wiekuistej. Rodzącej zaś praca oznacza żarliwą miłość, z jaką Najśw. Panna na stolicy niebieskiej czuwa i wstawia się przyczyną nieustającą za tem, iżby została wypełniona liczba wybranych.

Najusilniej pragniemy, aby tę właśnie miłość starali się pozyskać wszyscy chrześcijanie, korzystając szczególniej z okazyi uroczystego obchodu Niepokalanego Poczęcia Bogarodzicy. Jak namiętnie i gwałtownie zwalczają dziś Jezusa Chrystusa i religię najświętszą przez Niego założoną! jak bliskie tedy grozi niebezpieczeństwo wielu, iżby porwani wezbraniem błędów, nie utracili wiary! *Przeto, kto mniema, żeby stał, niech patrzy, aby nie padł* [4]).

Niechże więc wszyscy w pokornej modlitwie i błaganiach proszą Boga za orędownictwem Bogarodzicy, ażeby się nawrócili ci, którzy byli zbłądzili. Wiemy bowiem z doświadczenia, że taka modlitwa, zrodzona z miłości, a oparta na Maryi, nigdy nie pozostaje bez skutku. Zapewne nigdy w przyszłości nie ustanie walka przeciw Kościołowi: *Bść muszą być i kacerstwa, aby i którzy są doświadczeni, stali się jawni między wami* [5]). Ale też i Przeczysta Dziewica nie przestanie ratować nas w naszych potrzebach, choćby najcięższych i wieść dalej walkę, rozpoczętą już od chwili Poczęcia tak, iż możemy codziennie powtarzać: *Dziś starła Ona głowę prastarego węża* [6]).

Aby zaś łaski niebieskie w większej jeszcze, niż zwykle, mierze pomogły nam połączyć naśladowanie Najświętszej Dziewicy z objawami czci, jaką Jej przez cały ten rok w szerszym niż kiedyindziej zakresie będziemy składali; abyśmy też łatwiej mogli dopiąć zamiaru odnowienia wszystkiego w Chrystusie: idąc za przykładem naszych Poprzedników przy wstąpieniu na Stolicę Apostolską, postanowiliśmy udzielić światu katolickiemu odpustu zupełnego w formie Jubileuszu.

---

[1]) Żyd. 11, 1. [2]) Obj. 12, 1. [3]) Obj. 12. 2. [4]) I. Kor. 10, 12. [5]) I. Kor. 11, 19. [5]) Off. Conc. in 2. Vesp. ad Magnif.

Dlatego ufni w miłosierdzie Boga Wszechmogącego, oraz wsparci na powadze świętych Apostołów Piotra i Pawła, na mocy władzy związywania i rozwiązywania, której nam Pan, jakkolwiek niegodnym, udzielił; wszystkim i każdemu z wiernych płci obojej, mieszkających w tem ukochanem Mieście Naszem, lub doń przybywającym, którzy jednę z czterech bazylik patryarchalnych nawiedzą trzykrotnie w czasie od niedzieli pierwszej postu, t. j. od dnia 21. lutego aż do uroczystości Bożego Ciała, na dzień 2. czerwca przypadającej włącznie; którzy tam przez czas pewien zaniosą pobożne modły do Pana wedle Naszej intencyi za wolność i podwyższenie Kościoła katolickiego i Stolicy Apostolskiej, za wykorzenienie herezyi, za nawrócenie wszystkich błądzących, za zgodę książąt chrześcijańskich, oraz za pokój i jedność całego ludu wiernego; którzy nadto w ciągu oznaczonego czasu raz jeden post zachowują, używając wyłącznie pokarmów postnych, z wyjątkiem jednak dni nie objętych dyspenzą wielkopostną; którzy wreszcie wyspowiadają się grzechów swoich i przyjmą Komunię św.; wszystkim zaś innym, przebywającym poza rzeczonem Miastem, którzy trzykrotnie nawiedzą kościół katedralny, jeżeli jest na miejscu, lub parafialny, w jego zaś bra, ku główny kościół, w czasie wyżej oznaczonym, lub w ciągu, choćby przerywanym trzech miesięcy, wedle uznania Ordynaryuszów dla wygody wiernych, mających być wyznaczonymi, przed 8-mym jednak grudnia, którzyby nadto dopełnili pobożnie innych uczynków wskazanych: udzielamy i nadajemy najzupełniejsze odpuszczenie wszystkich grzechów, zezwalając nadto, ażeby ten odpust, który raz jeden tylko może być pozyskany; wolno było też ofiarować na kształt prośby za dusze tych, którzy zeszli z tego świata, złączeni z Bogiem węzłem miłości.

Pozwalamy prócz tego, aby podróżni na lądzie i morzu mogli uzyskać ten odpust dopiero, gdy po powrocie do domu wyż rzeczone uczynki wykonają.

Spowiednikom, aprobowanym obecnie przez właściwych ordynaryuszów, nadajemy władzę zamiany wyżej wymienionych a wyznaczonych przez Nas uczynków na inne dobre dzieła, a to na korzyść osób zakonnych płci obojej, jakoteż wszystkich innych osób, które nie będą w stanie wypełnić przepisanych uczynków, tudzież dajemy im władzę dyspensowania od Komunii św. dzieci, które jeszcze nie zostały dopuszczone do jej przyjęcia. Dalej wszystkim i każdemu z wiernych, tak laików jako i duchownych, czy to świeckich, czy też zakonnych wszelkiej reguły i ustawy, nawet wymagającej szczegółowego wymienienia, pozwalamy obrać sobie w tym celu jakiegokolwiek kapłana, czy to zakonnego, czy to świeckiego, obecnie aprobowanego (z tej zaś łaski mogą korzystać także zakonnice, nowicyuszki oraz inne niewiasty, przebywające w klasztorze, byleby spowiednik był aprobowany dla zakonnic), który ich lub je, w czasie wyżej określonym, gdy przystąpią do odbycia spowiedzi z zamiarem pozyskania tego odpustu jubileuszowego, jakoteż wypełnienia innych niezbędnych warunków odpustowych, będzie mógł na ten tylko raz i tylko w trybunale pokuty rozgrzeszyć od ekskomuniki, suspensyi i innych kościelnych wyroków i cenzur, przez prawa same lub przez osoby, z jakiegokolwiek powodu nałożonych, chociażby zastrzeżonych Ordynaryuszom miejscowym, lub Nam, albo też Stolicy Apostolskiej, nawet w wypadkach zastrzeżonych w szczególny sposób komukolwiek, także Najwyższemu Pasterzowi i Stolicy Apostolskiej po naznaczeniu pokuty zbawiennej, oraz wszystkiego, co z pra-

wa ma być naznaczone, i, jeżeli idzie o herezyę, po uprzzdniem odwołaniu i wyrzeczeniu się błędów, stosownie do wymagań prawa;

Spowiednikom tym udzielamy także władzy zamieniania na inne uczynki pobożne i zbawienne wszelkich ślubów, nawet zaprzysiężonych i Stolicy Apostolskiej zastrzeżonych (z wyjątkiem ślubów czystości, wstąpienia do zakonu, oraz zobowiązań przyjętych przez osoby trzecie), jako też dyspensowania tych penitentów, o ile mają wyższe święcenia, nawet zakonników, od tajnej — zaciągniętej wszakże jeno przez naruszenie cenzur — przeszkody do wykonywania świętych czynności i do otrzymania wyższych święceń.

Nie zamierzamy jednak dyspensować niniejszem od żadnej innej nieprawidłowości, pochodzącej jużto ze zbrodni, jużto z braku wymaganych przymiotów, ani od publicznej, tajnej, albo znanej niezdolności lub niezdatności, jakimkolwiek sposobem spowodowanej; ani też myślimy zawieszać konstytucyi, razem z dołączonemi objaśnieniami, wydanej przez błogosławionej pamięci Benedykta XIV, która się zaczyna od słów: „Sakrament Pokuty", ani też wreszcie nie zezwalamy, by niniejsze pismo miało i mogło służyć tym, którzy przez Nas i Stolicę Apostolską, czy też przez jakiego Prałata lub Sędziego kościelnego imiennie zostali ekskomunikowani, obłożeni interdyktem, lub też uznani za podległych wyrokom i cenzurom, albo publicznie za takich ogłoszeni, dopóki w czasie oznaczonym nie dokonają zadość uczynienia i nie pogodzą się ze stronami, gdzieby to było koniecznem.

Obok tego jeszcze dodajemy, że chętnie zezwalamy, żeby każdemu przysługiwał w zupełności, nawet podczas tego Jubileuszu, przywilej zyskiwania wszelkich odpustów, nie wyjmując zupełnych, jakie przez Nas lub Naszych Poprzedników zostały nadane. —

Na zakończenie wreszcie tego pisma, Czcigodni Bracia, ponawiamy wyrazy wielkiej nadziei, którą szczerze żywimy, że z łaski nadzwyczajnej tego Jubileuszu, udzielonego przez Nas pod opieką Dziewicy Niepokalanej, wielu bardzo, którzy mieli nieszczęście odpaść od Chrystusa, powrócą do Niego i w ludzie chrześcijańskim zakwitnie zamiłowanie cnoty i gorliwość religijna. Przed laty pięćdziesięciu kiedy Pius IX. ogłosił jako artykuł wiary Niepokalane Najświętszej Matki Chrystusowej Poczęcie, zdawało się, jak wspomnieliśmy, że niewypowiedziana obfitość łask niebieskich zstąpiła na ziemię, a ze wzrostem u wszystkich ufności ku Dziewiczej Matce Bożej ożywiła się prastara religijność ludów.

Cóż nam wzbrania spodziewać się w przyszłości jeszcze większych owoców? Oto znajdujemy się w czasach tak opłakanych, iż słusznie możemy się żalić słowy Proroka: *Nie masz prawdy i nie masz miłosierdzia i nie masz znajomości Boga na ziemi. Złorzeczeństwo i kłamstwo i mężobójstwo i kradzież i cudzołostwo wylało z brzegów* [1]). — Wszakże w tym niejako potopie złego staje przed oczyma, na wzór tęczy, Dziewica najłaskawsza, jakoby pośredniczka pokojowa między Bogiem a ludźmi. *Łuk mój położę na obłokach i będzie znakiem przymierza między mną, a między ziemią* [2]). Niech sobie szaleje burza, niech ściemniają się niebiosa: niech jednak nikt nie traci nadziei. Na widok Maryi Bóg da się ubłagać i daruje. *I będzie łuk na obłokach i ujrzę je i wspo-*

[1]) Oz. 4, 1. [2]) Ks. Rodz. 9, 13.

*mnę na przymierze wieczne* [1]). *I nie będą więcej wody potopu ku wygładzeniu wszelkiego ciała* [2]). Zaiste, jeżeli zaufamy, jak należy, Maryi, szczególniej teraz, gdy Niepokalane Jej Poczęcie będziemy obchodzili gorętszem niż zwykle sercem, odczujemy też niewątpliwie, że Ona jest Panną najmożniejszą, która stopą dziewiczą starła głowę węża [3]).

Jako zadatek tych łask udzielamy z całego serca Wam, Czcigodni Bracia, oraz ludom waszym błogosławieństwa w Panu.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 2. lutego r. 1904, Pontyfikatu naszego roku pierwszego.

**PIUS X., Papież.**

---

## „O łasce Boskiej i Przenajśw. Sakramencie“.

Pod tym tytułem napisał i wydał ks. Franciszek Sal. Jenkner dziełko, które dla czytelń ludowych gorąco polecamy.

---

## Tępienie pasożytów roślinnych.

Wys. c. k. Namiestnictwo wydało okólnik o ważności i sposobie tępienia kanianki i innych pasożytów wielce szkodliwych dla gospodarstwa. Na ten okólnik rozesłany do wszystkich urzędów gminnych zwracamy uwagę Wiel. Duchowieństwa, aby przy sposobności pouczyło lud parafialny, jak sobie ma radzić w gospodarstwie celem polepszenia swojego bytu. —

---

## KONKURS.

C. k. Rada szkolna okręgowa w Brzesku L. 3127 ogłasza niniejszem konkurs celem stałego obsadzenia następujących posad:

1) Nauczyciela religii rzym. kat. w szkole 5 kl. mieszanej w Wojniczu z poborami III. klasy płac.

2) Nauczyciela religii rzym. kat. w szkole 4 kl. w Borzęcinie z płacą 1200 K. i 10% na mieszkanie.

O posady te mogą się starać kapłani świeccy i zakonni wykazujący studya uniwersyteckie.

Posad tych nie można zajmować równocześnie z posadą duszpasterską.

---

[2]) Tamże 16. [1]) Tamże 15. [3]) Off. im. Conc. B. V. M.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić za pośrednictwem władz przełożonych do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Brzesku w terminie do 15go listopada 1904.

## Składki na Małe Seminaryum

(*Ciąg dalszy do Kur. VII. z 1904*).

X. Jachtyl 10 k. (M.) — X. Kotfis 40 k. — X. A. Gruszka 100 k. — X. Michał Nowicki 50 k. — X. dr. J. Górka 150 k. — Brzeziny 79 k. 60 h. (M.) — Dzieci hr. Brezy z Witowic 3 dukaty — X. Krośniński 40 k. — X. Pawicki 100 k. — Łęki dolne 17 k. 46 h. — X. Wojcieszek 14 k. (M.) — X. Górnik 5 k. — Ptaszkowa 5 k.— Mielec 32 k. 50 h. (M.) — X. Działo 25 k. (M.) — X. Poniewski 20 k. — X. Prob. Suwada 50 k. X. Ciszek z Żegociny 54 k. (M.) — X. Dr. Alex. Pechnik 100 k. — X. X. N. N. 50 k, — X. Wł. Romański 40 k. — Parafianka z Lipnicy wiel. 10 k. — Szczepanów 114 k. (M.) — X. kan. Lipiński 300 k. + 54 k. (M.) — X. J. Drożdż 10 k. — X. Nikiel 12 k. 50 h. — X. Jacek Michalik 40 k. — Chomranice 14 k. 27 h. — Ptaszkowa 10 k. — X. Górnik 20 k. — X. Bł. Potoczek 10 k. — Lipnica mur. 22 kor.— X. St. Gajewski 32 k. (M.). — Żwiernik 8 k. — Czarny potok 10 k. — Szczepanów 10 kor. — Biesiadki 10 k. — X. Józef Prokopek 20 k. — X. Poniewski 2 k. — Uszew 27 k. — X. Działo 18 kor. — X. Wilczeński 50 kor.

## Z KONSYSTORZA BISKUPIEGO.

*W Tarnowie, dnia 10. października 1904.*

† LEON
BISKUP.

X. Władysław Chendyński
Kanclerz.

Nakładem Kleru dyecezalnego. Drukiem Józefa Styrny w Tarnowie